

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

KURIER POLSKI

Rok II Telefon Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Niedziela, dnia 30 czerwca 1946 r. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” Nr 174
Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Ósmy dzień procesu Greisera Wybielanie gdańskiego szatana...

Krętacz, wichłacz, szalbierz i oszust w jednej osobie
(Od specjalnych korespondentów „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”)

POZNAN' (tel. wł.). Na piątkowym przedpołudniowym posiedzeniu sądu zeznawało kilku świadków z ramienia obrony oraz prokuratury. Świadcami obrony byli: Jan Linke, pszczelarz z Ludwikowa, Aleks. Stankowski, fryzjer, który od wypadku do wypadku gościł Greisera, Władysław Klawitter, manikurzystka, Jan Kuźniak, woźnica Greisera, w czasie jego polowań w Obiedzierzu oraz pracujący przy budowie pałacu w Ludwikowie Kaz. Świata i Wacław Turkiewicz. Świadców ci mówili o dobrym zachowaniu się Greisera w wypadku, gdy obojwazki zawodowe sprawiły, iż znaleźli się przed jego obliczem. Niejednokrotnie Greiser pozwalał sobie wobec nich na pewne gesty w rodzaju udzielania datków i pomocy w sprawach z urzędami niemieckimi.

Św. Stan. Kański prosił pewnego razu Greisera o uśmieszenie jego syna, który skazany został na karę śmierci. Za sprawą Greisera wyrok został zamieniony na więzienie.

Po zeznaniach świadka Greiser oświadczył, że to jest jeden z niezliczonych wypadków, który może sobie przypomnieć. Gdyby mógł mieć wgląd w akta sądów niemieckich, mógłby takich wypadków przytoczyć setki.

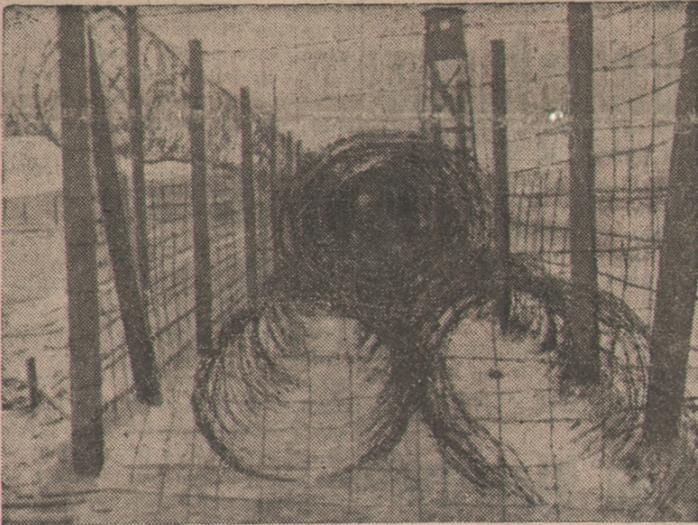
Dłuższe zeznania złożył św. Sylwester Kozielski. W latach 1905—1914 był on kolegą Greisera w gimnazjum w Inowrocławiu. Koleżeństwo Greisera w młodszym wieku była zupełnie normalna. Pewne ochłodzenie nastąpiło dopiero na krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej, gdy Greiser znajdował się już pod wpływem tzw. burszowskich organizacji szkolnych. Okoliczności zmusiły świadka w 1943 r. udać się do Greisera w sprawie syna, który został ekazany na 12 miesięcy więzienia i znalazł się w Żabikowie. Na audyencję po wielkich wahaniach poszedł świadek z pewną odwagą. Zdziwił się jednak, kiedy został przez Greisera przyjęty jako kolega przez kolegę. Pogawędka koleżeńska zeszała w trakcie rozmowy na tory polityczne, przy czym świadek zwrócił Greiserowi uwagę na drakońskie postępowanie władz niemieckich w stosunku do ludności polskiej. Greiser oświadczył wówczas, iż trudno przypuszczać, aby w czasie wojny przy przeprowadzaniu wielkich problemów można się było obyć bez surowości. Pod koniec audyencji Greiser oświadczył, że ma do świadka jeszcze jedną prośbę. Świadek zastrzegł się jednak z miejsca, że o ile prośba miałaby dotyczyć jakiejś współpracy, to bezwzględnie ją odrzuci. Na to odpowiedział Greiser, że o współpracę mu chodzi, ale o współpracę innego rodzaju. Zyczyłby sobie tylko, by świadek czytał rozporządzenia jego podwładnych i podległych mu władz, wyciągając z tego odpowiednie wnioski, przychodząc do niego z opiniami, czy rozporządzenia te nie są zbyt surowe — on sam bowiem nie sę zysktem przecież wiedzieć nie może. Syn świadka wyszedł szczęśliwie z Żabikowa na Boże Narodzenie 1944 r.

Wacław Turkiewicz, o którym wyżej wspominaliśmy, oświadcza m. in., że wprawdzie Greiser zachowywał się normalnie w Ludwikowie, robotników jednak maltretowali żandarmi oraz zbóje z Arbeitsamtu. Turkiewicz widział pewnego razu, jak z lokalu żandarmierii wyrzucono robotnika z poder-

znietym gardłem i umieszczono go w pralni. Żołnierz, który rannego pilnował, rzekł wówczas do świadka: Zobacz, co się stało i pokwolił świadkowi podwiązać rannemu poderżnięte gardło. W jakiś czas później przyjechało gestapo i zabrało ofiarę żandarmskiej zbrodni.

Św. Bron. Budzyński, radny miasta Gdańska, b. poseł do Volkstagu i prezes Zw. Polaków w Gdańsku, złożył zeznania, obciążające Greisera. Świadek znał Greisera od 25 lat. Jak się okazuje, z początku Greiser zajmował się w Sopocie przeważnie wożeniem letników polskich motorówkami. Sam inkasował pieniądze. W późniejszym okresie swej działalności Greiser, w przeciwieństwie do Forstera, który bez ogródek mówił i dawał do zrozumienia, czego on chce

— maskował się i udawał grzecznego dla zmylenia opinii osób, z którymi się stykał. W okresie tzw. dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a hitlerowskimi Niemcami oficjalni przedstawiciele Polski w Gdańsku nakładali polską grupę posłów w Volkstagu do współpracy z senatem. Koło Polaków posłów i ludność polska byli temu przeciwni i mieli słuszną, okazało się bowiem, że erę rzekomych dobro-sąsiedzkich stosunków z Polską wyzykiwał Greiser dla celów swej polityki antypolskiej. Interwencje w senacie gdańskim mimo przyrzeczeń Greisera i odpowiednich senatorów hitlerowskich nie odnosiły żadnego skutku. W tym też okresie wykończono nadmiernymi podatkami kupców żydowskich. Później przyszła kolej na kupiecki element polski. Po



Żabikowo. Druty kolczaste otaczające obóz.



BEWI
Upiększa
konserwuje obuwie
Fabryka Techniczno-Chemiczna
Poznań, M. Focha 137, tel. 64-85

okresie uśpienia czujności władz warszawskich, Greiser przeszedł w 1937 roku do przeprowadzania polityki antypolskiej, a od 1939 r. łamał traktaty i umowy międzynarodowe i z rządem Rzplitej, powołując do życia lub patronując akcji tworzenia w Gdańsku partii hitlerowskiej, przybudówek partyjnych oraz organizacji o charakterze czysto wojskowym. Na krótko przed wybuchem wojny doszło nawet do tego, że po odbytych nocnych ćwiczeniach wojskowych przeciągały jawnie za białego dnia ulicami miasta już nie tylko jednostki uzbrojone w broń ręczną, ale także ciężkie armaty motorowe.

Anglia domaga się denazyfikacji duchowieństwa niemieckiego

HAMBURG (ZAP). Władze okupacyjne strefy brytyjskiej wywierają nacisk na władze kościoła katolickiego, domagając się wszczęcia akcji denazyfikacyjnej wśród duchownych niemieckich. Dotychczas władze kościelne nie przedstawiły jeszcze żadnej listy „hitlerowców w sutannie”. Angielski „Times” przypuszcza, że jest rzeczą najprawdopodobniejszą, iż wśród duchownych katolickich zwolenników Hitlera było bardzo niewiele.

Dobry dzień konferencji czterech

PARYŻ (FA). Konferencja ministrów spraw zagr. miała swój dobry dzień, gdyż po odroczeniu sprawy Triestu, ministrowie osiągnęli porozumienie w 3-ech sprawach:

1. uzgodniono zwrot Dodekanazu na rzecz Grecji,
2. ustalono ostatecznie granicę francusko-włoską,
3. zgodzono się co do liczebności bułgarskich sił zbrojnych.

Min. Mołotow nie oponował w żadnej sprawie, żądając jedynie demilitaryzacji Dodekanazu, na co min. Byrnes i Bevin wyrazili swą zgodę. Sprawę granicy francusko-włoskiej rozstrzygnięto na korzyść Francji, z tym, że Włochy będą mogły korzystać z siły energetycznej wielkich elektrowni wodnych, które obecnie przypadną Francji. Ilość bułgarskich sił zbrojnych ustalono na 2.500 ludzi, a tonaż okrętów bułgarskiej marynarki wojennej — na 7.000 ton.

Na porządku obrad była również sprawa traktatu pokojowego z Rumunią, jednak w tej sprawie, jak i w sprawie swobodnej żeglugi na Dunaju znów porozumienia nie osiągnięto. Min. Mołotow nie chciał się zgodzić na klauzulę, mówiącą o swobodnej żegludze wszystkich państw na zasadach równości.

Zastępcy ministrów spraw zagr. obradowali nad sprawą odroczenia

Osiągnięto porozumienie w sprawach: Dodekanazu granicy francusko-włoskiej i liczebności armii bułgarskiej

zagadnienia kolonii włoskich na przeciąg jednego roku, z tym, że Włochy winny zrzec się wszelkich roszczeń do posiadłości kolonialnych. Min. Byrnes odbył rozmowę telefoniczną z prez. Trumanem na temat postępu prac konferencji. Jak donosi prasa amerykańska, prezydent odmówił dziennikarzom udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień po tej rozmowie.

Kredyt amerykański dla Polski znów wstrzymany

WASZYNGTON (FA). Podpisanie kredytu dla Polski w wysokości 40 milionów dolarów przez Amerykański Bank Importowo-Eksportowy — zostało

w ostatniej chwili wstrzymane, gdyż departament stanu wyraził wątpliwość, czy Polska będzie zdolna do spłaty długu.

Rada Ministrów uchwaliła jednogłośnie sprowadzić zwłoki gen. Sikorskiego do kraju

WARSZAWA (PAP-mis). W związku z przypadającą rocznicą śmierci gen. Sikorskiego, członkowie Str. Demokr., min. Rzymowski, min. Rabanowski i wicemin. Chajna złożyli na posiedzeniu Rady Ministrów wniosek w sprawie zwróce-

nia się do Wielkiej Brytanii o wydanie zwłok śp. gen. Sikorskiego, celem uroczystego sprowadzenia ich do kraju. Wniosek przeszedł jednogłośnie przeciwko i wstrzymującemu się od głosu.

Głosowanie ludowe

W dniu 30 czerwca społeczeństwo polskie wypowie się w głosowaniu ludowym w trzech ważnych sprawach państwowych. Mamy mianowicie zdecydować, czy przyszyły parlament polski ma być jedno czy dwuzbowy, czy aprobujemy reformy społeczne i gospodarcze przeprowadzone w wyniku unarodowienia przemysłu i zrealizowania reformy rolnej, oraz czy chcemy utrwalenia zachodnich granic państwa naszego na Bałtyku, Odrze i Nysie.

W szeregu artykułów, jako organ popierający politykę Stronnictwa Pracy, podawaliśmy odnośne stanowisko władz naczelnych tegoż stronnictwa, które, jeśli chodzi o pierwsze pytanie dało swoim członkom wolną rękę ze względu na historyczne stanowisko podstawowej grupy tegoż Stronnictwa tj. b. Narodowej Partii Robotniczej. NPR wykazała w ciężkich bojach politycznych krytyczną postawę w stosunku do najżywniejszych interesów Państwa Polskiego. W konsekwencji takiego stanu rzeczy działacze Stronnictwa, ideowo związani z Narodową Partią Robotniczą i kontynuując jej tradycje, postanowili głosować na pierwsze pytanie „tak”, uzasadniając swoją decyzję w specjalnej deklaracji, którą pismo nasze zamieściło w przedwczorajszym numerze.

Głosowanie ludowe — jak daliśmy już wielokrotnie temu wyraz — jest aktem państwowym o wielkiej doniosłości. Każdy z nas, świadomy swoich obowiązków obywatelskich, musi się ustosunkować do referendum jak najpoważniej i zgodnie z najżywniejszymi interesami państwa i narodu odpowiedzieć na postawione pytania.

Bezsporne w opinii całego narodu jest trzecie pytanie referendum. Mianem zdradcy musielibyśmy określić każdego, kłoby na to pytanie śmiało odpowiedzieć przecząco. Od naszego nieulegającego zresztą wątpliwości stanowiska w tej sprawie zależy po prostu przyszłość narodu. To rozumie każdy Polak i tylko ukryty wróg Polski może rozumować inaczej.

Reformy społeczne i nacjonalizacja przemysłu przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej — oto drugie pytanie co do którego naród ma się wypowiedzieć.

Referendum, rolne nie jest wynalazkiem polskim. Gały szereg państw wprowadziło ją już w życie na długo przed wojną, a inne czynią to dopiero teraz. Odbywa się przekazywanie ziemi tym, którzy w pocie czoła na niej pracują i w razie potrzeby jej bronią, a dotąd pobawieni byli owoców swojej pracy. Jest to niczym innym, jak aktem sprawiedliwości społecznej. Zrozumiałym jest, że wielcy posiadacze ziemscy są z tego niezadowoleni, ale ważniejszym dla narodu, jako całości, jest dobro społeczne, dobro mas, niż dobro jednostek.

Unarodowienie przemysłu w Polsce, który w pewnych gałęziach jak np. w elektrotechnicznym w 90% należał do obcego kapitału (przemysł węglowy był tylko z nazwy polski) było koniecznością państwową. Dążyliśmy już przed

